

Mariusz Moryń

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Filozoficzny, Zakład Antropologii Filozoficznej i Estetyki
📄 <https://orcid.org/0000-0003-0056-065X>

Podmiot czy subiektywność? Rozważania wstępne

Nie ma w specjalistycznym piśmiennictwie utrwalonej konwencji terminologicznej odróżniającej podmiot od subiektywności. Mimo to warto poszukać pewnych odmienności (naturalnie pomijając względy czysto językowe i stronę semantyczną). Pod pojęciem „subiektywności” rozumiałbym jednostkowość i unikatowość bytu świadomego – uwydatniałaby ona pewien wymiar podmiotu: jego „mojość”, niepowtarzalny oraz nieprzechodni aspekt. Przy takim podejściu dałoby się zauważyć, że klasyczne, zwłaszcza zakorzenione w nowożytnej tradycji, rozważania na temat Jaźni i podmiotu często abstrahowały od jego subiektywności, koncentrując się na budowie i uniwersalności; na jego funkcji wytwarzania aktów przeżyciowych i formach „leżenia u podstaw”.

Nie znaczy to jednak, że zagadnienie subiektywności można uznać za bagatelizowane. Rozpatrywane jest ono w relacji do postaw epistemicznych – lub bardziej wąsko – do sądów, ewentualnie wiedzy: obejmuje wówczas dyskusję na temat subiektywnego, względnie obiektywnego charakteru poznania, a w jego obrębie m.in. doświadczenia introspekcyjnego albo faktów wewnętrznych, np. sensowności lub wewnętrznej sprzeczności zawartej w samej formule faktu lub wiedzy o czysto jednostkowej ważności itd. Niżej, zarówno w rozważaniach wstępnych, jak i w przedstawionym tomie, uwagę kierujemy na relacje subiektywności do podmiotu, dlatego ten kontekst wolno będzie nam pominąć. Tak samo jak nie wchodzimy bliżej w jeszcze inną charakterystykę „subiektywności”: to jest specyfiką niektórych, np. arbitralnych, opinii, przekonań czy wierzeń. Wspomnijmy tu również jedynie sygnałnie o problematyce uzasadnienia twierdzeń oceniających lub – w bardziej radykalnej odmianie – np. wartości estetycznych. To tylko wskazanie na jedno z kilku usytuowań teoretycznych, w których subiektywność bywa łączona z: „właściwy”, „przekonujący” dla konkretnej osoby. Pytanie przewodnie dotyczy swoistości właśnie owej – swobodnie mówiąc – osoby: kogoś.

Tematyka podmiotu natomiast, w odróżnieniu od subiektywności, w dziejach filozofii usytuowała się w pozycji uprzywilejowanej oraz centralnej. Bez obawy o nadmierne uproszczenia oraz łatwe generalizacje niech wolno będzie przyjąć, że

rozwój dotychczasowej refleksji nad podmiotem doprowadził do wykształcenia w myśli współczesnej dwóch głównych paradygmatów: mentalistycznego oraz niementalistycznego. Pierwszy rozumie i wykląda Ja jako warunek świadomości, np. jej konieczną formę lub źródło, bez których byłaby ona chaotycznym strumieniem przeżyć lub anonimowym, pozbawionym właściciela stanem umysłu¹. Zazwyczaj przyjmowano tu pierwotny, tj. elementarny charakter Jaźni. Stanowi ona w tym ujęciu istotność najprostszą (treściowo określoną lub pustą formę, pozbawioną historii i zawartości) oraz stale obecną (przynajmniej dopóty, dopóki istnieje świadomość). W tym drugim, tj. niementalistycznym podejściu, za podmiot uznaje się natomiast byt wyróżniony i podstawowy o pozakogitatywnej naturze. Spektrum tego, co dało się opisać jako podstawa i racja ontologiczna było obszerne: od ciała, poprzez jestestwo, różnicę, głos, aż po Innego. Każde z tych tylko przykładowo wymienionych pojęć wyznaczyło rozległe segmenty studiów i badań.

Podmiot tworzył więc trwałą tożsamość, wznawianą mocą subiektywnej aktywności, konieczności lub choćby tylko stałości utrzymującej się idei (jak u Leibniza). Albo też w myśl stanowisk pomieszczonych w tym drugim nurcie był tylko chwilowym stanem, którego wartość nie dla wszystkich wydawała się oczywista. Kwestionuje się tu zasadę ciągłego utrzymywania świadomości siebie samego, przymus samozrozumienia oraz nieustanne formułowanie i podtrzymywanie dyskursu na własny temat. Mentalistyczna wykładnia oferowała – lub też ostrożniej rzecz ujmując: ułatwiała – skonstruowanie, bazujących na niepodważalności, modeli samopoznania. Non-mentalizm natomiast zwykle podważa – trzeba przyznać niejednokrotnie w interesujący i wyszukany sposób – epistemologiczną wartość pewności, poszukuje raczej swobody interpretacyjnej i otwartości. Hasłem przewodnim dla eksploracji różnych odmian pozaświadomościowej prywatności stała się idea emancypacji: uwolnienia choćby tylko od oddziaływania pewnej tradycji („metafizyki”) lub władzy. Sam podmiot staje się tu rezultatem różnego rodzaju praktyk (troski o siebie, pisanie siebie itp.) zwykle przeciwstawianych samopoznaniu.

Ten sposób myślenia okazał się inspirujący nie tylko dla samej filozofii – mógł on ujawnić swoje walory w humanistyce, zwłaszcza w literaturze i malarstwie. W niniejszej monografii podjęte zostaną więc także wątki subiektywności w sztuce.

Tocząca się dyskusja pomiędzy opozycyjnymi programami, siła krytyki, zwłaszcza współczesnej, wymierzonej w nowożytną ideę Jaźni nie tyle odsunęła w przeszłość, ile ożywiła pytanie o specyfikę podmiotu, o rację i zarzewie jednostkowej unikatowości i swoistości.

Można by przyjąć, że ostatecznie zagadnienie podmiotu to rozległa i kluczowa problematyka źródła tożsamości człowieka, wyznaczników jego poznania oraz bytu: bycia sobą. Wskazana opozycja dwóch głównych stanowisk obejmuje skrajne ramy dyskusji nad nią: czy podmiot mianowicie stanowi jedynie centrum świadomości

¹ Choć oczywiście kwestia doświadczenia bezpodmiotowego oraz formuła nieposesywnego przebiegu przeżyć i świadomości ma swą bardzo bogatą, zwłaszcza analityczną, literaturę przedmiotu.

czy też należy go upatrywać w innych istotnych obszarach i sferach bytowych. To pierwsze stanowisko rzecz jasna dominowało w dziejach refleksji filozoficznej – stojący za nim niebłahy dorobek wielu pokoleń tworzy główny punkt wyjścia dla naszej współczesnej teoretycznej samowiedzy. Należałoby uznać go za perspektywę wyróżnioną i uprzywilejowaną. Mimo nowej i najnowszej krytyki, a zatem na przekór tym poglądom, które uznają mentalistyczną wykładnię podmiotu za zawężoną i nie dość gruntowną, a samo kognitywne Ego za wtórne wobec bardziej pierwotnych, produktywnych sił i oddziaływań.

Genezę sporu pomiędzy obydwoma paradygmatami wyznaczyły koncepcje Husserla oraz Heideggera. W kręgu ich oddziaływania, nie zawsze bezpośredniego, znalazły się grupy i nurty późniejszych teorii – nie porzuciły one zasadniczo głównej idei tego dziedzictwa, mimo niekiedy podejmowanych i szczegółowo rozbudowanych prób oraz wyraźnych deklaracji.

W myśl szeroko znanych przekonań Husserla dzieje filozofii są zdeterminowane przez opozycję i wzajemny konflikt dwóch motywów: naturalistycznego obiektywizmu oraz transcendentalizmu, orientacji naiwnej oraz rdzennie subiektywistycznej. Ostateczne, teoretycznie uformowane samozrozumienie, czyniące zadość wymogom nauki, możliwe jest jedynie w postaci metodycznej refleksji oraz transcendentalnego, nieempirycznego Ja stopniowo wyłaniającego swoje zasoby. Czysty podmiot bowiem to jedyny byt, który daje się uchwycić w pełnej niepodważalnej naoczności i pojąć dzięki nieskończonemu progresowi wiedzy.

Na przeciwnym biegunie sytuuje się hermeneutyka Heideggera. Zawiera ona jedną z najbardziej gruntownych oraz rozbudowanych prób rewizji podmiotowej wykładni idei bycia sobą. Stanowisko to nie kwestionuje formuły pełni rozwinięcia siebie, wyłonienia esencjalnego i egzystencjalnego ludzkiego potencjału opartego na samozrozumieniu. Natomiast odrzuca tradycyjną koncepcję sprowadzającą sferę tego, co najbardziej własne do wymiaru podmiotowego, a rozumienie do zasady pewności. Jestestwo ma za zadanie wydobyć na jaw zasób tego, czym jest samo w sobie, własną istotową tożsamość, a więc powinno trwać w życiu odniesionym do swojego najgłębszego źródła. Jak wiadomo, Heidegger kwestionuje pewną ich wykładnię: taką legitymizację bycia ludzkiego, która to, co najbardziej osobiste, sprowadza do postaci podmiotu i Jaźni, a więc taką, która oparcie się na samym sobie czerpie z samoobserwacji i zniekształca do zasady introspekcji. Ten sposób myślenia ma swoje korzenie w panowaniu techniki i wzorcach efektywności, uosabia zatem metafizyczne tendencje dziejów, zwłaszcza naszej epoki. Podstawę i źródło bytu (wszelkiego bytu, a więc człowieka i świata wokół) metafizycznie zorientowany dyskurs upatruje w sferze wewnętrznej, w świadomości – jako że to obszar stale obecny, niejako pod ręką, a zatem gwarantujący niezakłócony dostęp. Pryncypium samostawania się przekształciło się w poszukiwanie rękojmi, która zaoferuje gwarancję dla poznania i działania. Byt tego, co własne, został zredukowany do dziedziny psychologicznej, bowiem zabezpiecza ona niepowątpiewalność opartą na opanowaniu.

Tak oto bycie sobą, rozwinięcie własnej istoty i tożsamości tradycja filozoficzna wypaczyła do postaci prymatu Jaźni. Szczególną rolę odegrała tu – według

Heideggera – myśl Nietzschego. Nie stanowi ona zasadniczego novum, nie jest oryginalnym przełomem w dziejach refleksji filozoficznej, lecz kontynuacją idei zainicjowanej już przez Platona, a pogłębionej przez między innymi Kartezjusza. Obie łączą się w próbie ugruntowania ontologii, a mianowicie rozumieniu bytu jako bytu dzięki wyjściu od jego podstawy: źródła rozstrzygającego, które daje miarę tego, co rzeczywiste. Motyw ten został wszakże zinterpretowany i skonkretyzowany subiektywistycznie, a mianowicie w idei, zgodnie z którą byt jest osadzony w oczywistości podmiotu świadomości. Dla Heideggera refleksja nad człowiekiem, nad subiektywnością swymi korzeniami wyrasta z próby dotarcia do świata poprzez jego zasadę. Także pytanie o siebie Heidegger wywodzi z zagadnienia zabezpieczenia niepodważalności, zagwarantowania pewności bycia jestestwa: jak zdobyć i utrwalić pewność swego bycia w rzeczywistości. Człowiek nie przedstawia Kantowskiego celu samego w sobie, lecz wartość instrumentalną, jest raczej środkiem do celu. Jego geneza wskazuje na dążenie do zobiektywizowanej gwarancji.

Kończy się ona monstrualnością, stanowiącą najlepszą ekspresję wolą mocy, a doskonałym jej symbolem jest Nietzscheański ideał nadczłowieka. Polega ona na niepowstrzymanym przymusie maksymalizacji bycia sobą: na wzmagającej się konieczności, która leży u podstaw.

Mimo rozbieżności dzielących doktryny Husserla i Heideggera wspólne im pozostało przekonanie o konieczności podjęcia gruntowego oraz wychodzącego od podstaw namysłu nad problematyką podmiotu i subiektywności. Uwagę zwraca tu nie sam ów, wyizolowany z teoretycznego kontekstu, postulat, z którym, zapewne, trudno się nie zgodzić, lecz przeróżne, bogate sposoby jego późniejszej realizacji. Współcześnie został on wprowadzony w życie na szeroką skalę i różnorodnie – co prawda, na przekór oczekiwaniom autorów oraz w kierunkach odmiennych od przez nich zarysowanych.

I tak oto powstały różne wzorce budowania siebie poza Ja, najczęściej poza systemem językowym i tradycją; bycia sobą albo niestałego i ciągle odnawialnego, albo jako trwałego rezultatu określonych zabiegów, np. anulujących dawną tożsamość, dekonstruujących ją itd. Bycia sobą w pełnej autoekspozycji lub w ukryciu.

Te filozoficzne motywy współbrzmiały z powszechnymi tendencjami społecznymi: z wszechobecną kulturą ego poszukującą samorealizacji i osobistego rozwoju, ze wszystkich sił wystrzegającą się pustki egzystencjalnej i deficytów siebie. Tematyka ta, jak wiadomo, chętnie eksploatowana jest w socjologiczno-filozoficznych studiach omawiających najnowsze przejawy fobii przed nihilizmem, życiem opróżnionym z ducha i sensu, a także pozbawionym obowiązków wobec siebie samego: od kultu ciała (usportowionego, fotograficznie utrwalonego, poprawionego i upiękzonego itd.) aż po poradniki psychologiczne.

Myśląc o czasach najnowszych trudno odmówić słuszności systemowi ustaleń Foucaulta. Z jednej strony, podmiot stał się regułą budowania episteme zainteresowanej klasycznym motywem zgłębiania bytu leżącego lub dynamizującego się u podstaw, a z drugiej – egzystencjalnej, principium to opisuje i oddaje powszechne

nastawienie jednostki zdominowanej przez techniki Jaźni oraz usprawniającej się w przeobrażaniu samej siebie.

Zagadnienia tytułowe dla niniejszego tomu obejmują więc dogodną soczewkę ogniskującą najistotniejsze dyskusje filozoficzne oraz obszary kontrowersji. Na ich przykładzie, analizując różne sposoby podejścia do kwestii podmiotu i subiektywności, można stwierdzić, że chronologicznie najbliższa nam filozofia w swoich głównych odnogach nie doprowadziła do „rozstania z filozofią pierwszych zasad”. Nie dąży ona do umiejętnego, pozbawionego sceptycyzmu i rezygnacji, a przy tym pogodnego, minimalizmu epistemicznego, nie chce doskonalić się w budowaniu satysfakcji z umiarkowanej wiedzy i niewygórowanych aspiracji teoretycznych, o które wnosili choćby tylko Marquardt czy też Blumenberg. A raczej, wręcz przeciwnie – mimo przeróżnych obaw przed dziedzictwem metafizyki chętnie stawia pytanie o podstawę rzeczywistości: o lokalizację i wykładnię rzeczywistego podmiotu.

Monografia poniższa zbiera analizy, na które składają się zarówno rozważania filozoficzne, jak i artykuły dotyczące literatury oraz sztuki. Przyjmujemy, że w ten sposób ujęte zostaną szczególnie ważne formy refleksji nad tematyką tytułową. Strona filozoficzna koncentruje się zwłaszcza na myśli współczesnej – podejmowane są tu bowiem kwestie szczególnie żywo dziś dyskutowane: od dekonstrukcji Jaźni, aż po wpływ sztucznej inteligencji na kształtowanie podmiotowości w edukacji; od idei Ja pozbawionego suwerenności, poszukującego dopełnienia (np. w dialogu, w różnicy), aż po jego pełną transcendentalną integralność. Nie zabraknie również koncepcji sprofilowanej analitycznie, a dotyczącej interpretacji monizmu psychofizycznego, oraz, z drugiej strony, generalizującej kulturowej perspektywy. Twórczość artystyczna natomiast otwiera obszar ekspresji subiektywności w jej najbardziej swobodnych manifestacjach. Zostanie ona omówiona od strony autora jako wyraz idiomów jego prywatności. Obejmują one rozległe spektrum, od choćby osobistej specyfiki zapisów wspomnień oraz relacji w różnych ich formach, między innymi diariusza oraz reportażu wojennego, aż po fenomenologię literackiego opisu codzienności odczytywanej jako postać samoświadomości. Poniżej Czytelnik odnajdzie teorie dzieła estetycznego jako wyróżnionego obszaru subiektywnych dokonań oraz charakterystykę powrotu w dzisiejszych czasach wzorca jednostkowego uosobianego w micie Sarmaty. To wybrane, jedynie nieliczne przykłady przeprowadzonych tu studiów. Wierzę, że lektura całości odpowiednio uzupełni ten obraz.